

Szanowni Państwo,

dzisiaj upływa 45 lat od tak zwanych „wydarzeń marcowych”. Choć nie jest to okrągła rocznica, to jednak ma swoje znaczenie: oto mniej lat upłynęło pomiędzy Marcem 1968 a upadkiem systemu u progu lat dziewięćdziesiątych, niż pomiędzy tym upadkiem a dniem dzisiejszym.

Nie czuję się uprawniony, by mówić o tym, co myśleli i czuli uczestnicy tamtych wydarzeń. Wielu z nich jest wśród nas i sami mogą o tym opowiedzieć. Patrząc z perspektywy następnego pokolenia, widzimy na pierwszym miejscu protest przeciwko krępowaniu umysłu ciasnymi ideami, przeciwko systemowi przypisującemu sobie znajomość jedynie słusznych odpowiedzi na wszystkie pytania. Reakcją na to miały być dyskusje o ważnych sprawach, ścieranie się poglądów i idei. Uniwersytet wydawał się właściwym miejscem, enklawą, w której takie debaty były możliwe, w przeciwieństwie do świata poza uczelnią. Wiemy, co było dalej – przemoc szybko zakończyła dyskusje, uczelnię postanowiono „oczyszczyć”, nastąpiła fala represji, która przeszła w ogólnopaństwową nagonkę. Obywatelom przypomniano, że nie są równi.

Dziś żyjemy w innej rzeczywistości. Studenci należą do pokolenia, dla którego oczywista jest wolność słowa, swoboda wypowiedzi, manifestowanie swoich poglądów, organizowanie się, słowem to, co stanowi wyróżnik liberalnej demokracji. Czy w takim razie można 1968 rok potraktować jako zamknięty rozdział historii? Czy raczej jako element niekończącego się cyklu, w którym pytania o rolę debaty uniwersyteckiej, co jakiś czas powracają?

Ktoś napisał niedawno: „Demokracja to wspólna rzeczywistość, miejsce, które dzielimy z innymi. Jeśli tego nie zrozumiemy, to wydaje nam się, że inni nam coś odbierają i zaczynamy krzyczeć”. Wykrzykiwane słowa w coraz większym stopniu służą wtedy zamknięciu ust innym i ucinaniu dyskusji. Rozglądając się dookoła, widzimy wielu takich, którzy nie są zainteresowani rzetelnym dialogiem, wolą monolog. Za mało jest tych, którzy chcieliby słuchać. Za dużo tych, którzy chcieliby „oczyszczać”.

Uniwersytet to właśnie miejsce, gdzie możemy uczyć się rozmawiać o istotnych sprawach; uczyć się nie tylko mówić, ale i słuchać. Tu możemy przekonywać, że istotą debaty jest poznanie opinii innych, lepsze i pełniejsze zrozumienie przedmiotu dyskusji.

W demokracji nigdy nie będzie jednolitych poglądów, ale to nie powód do dzielenia obywateli na lepszych i gorszych. Pomyślmy o tym, składając dziś kwiaty. A wchodząc także w zwykły dzień przez bramę uniwersytetu, spojrzmy czasem na tę pamiątkową tablicę i wspomnijmy historię, którą opowiada.

Rektor Uniwersytetu Warszawskiego
dr hab., prof. UW Marcin Pałys